Rok IV. Katowice, Środa dnia 12-go Kwietnia 1905 Nr. 84.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
13-go kwietnia: Hermenegilda m.	godz. 5 minut 13	godz. 6 min 50	13-go kwietnia: Przemysław.

Mowa posła Korfantego

wygłoszona przy obradach nad nowem prawem górniczem w sejmie.

(Dokończenie).

Strajk górników w Westfalii przeniósł się na Górny Śląsk. Rozpoczął się na król. kopalniach fiskalnych. Kopalnie fiskalne na Górnym Śląsku mają to do siebie, że w nich każdy ruch na Górnym Śląsku się rozpoczyna. Pierwszych socyalistów na Śląsku dostarczyło nam Zaborze z kopalni Król. Ludwiki. — Pan potrząsa głową, panie komisarzu rządowy, ale przeczytaj pan sobie statystykę wyborów parlamentarnych, a rezultat wyborów w Zaborzu przekona pana, że właśnie pańscy robotnicy dostarczali i dostarczają wielką część socyalnej demokracyi, i że stamtąd socyalna demokracya na Górny Śląsk się rozszerzyła. Z miłości i uwielbienia dla mrzonek socyalistycznych ludzie ci nie głosowali na kandydata socyalistycznego. Położenie tych ludzi było nieznośne, wyzysk ich niesłychany i przez oddanie kartki socyalistycznej podziękowali za to.

Powiedziałem już, że wydział na kopalni Król. Ludwiki nie był zupełny. I pewien robotnik z tejże kopalni pisze mi: »Zwróciliśmy się do radzcy górniczego z prośbą, ażeby zwołał mężów zaufania. A radzca pyta nas: Co wy chcecie? Odpowiadamy mu: Od trzech miesięcy nie było zebrania wydziału. Robotnicy mają najrozmaitsze skargi i żale; prosimy, ażeby wydział robotniczy został zwołany.« Pomimo to wydziału robotniczego nie zwołano,

(Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków.)

nie chciano go zwołać. I potem dziwiono się, że strajk wybuchł. Na mocy stosunków, które panom przedłożę, musiało przyjść do strajku na Górnym Śląsku. Pisze mi pewien robotnik, że dozórca Widuch przed mniejwięcej 3-ma miesiącami pewnego młodego 20-letniego robotnika chwycił za uszy i podniósł w górę. To przecież jest barbarzyńskie postępowanie.

Wyjazd z kopalni ma nastąpić o 3 godzinie, następuje jednak o 3½ godz., gdyż dopiero po 3 godzinie przychodzi sztygar rewidować. Z jakiego powodu robotnicy mają tam pół godziny czekać? N. p. na szybie Jerzego, mającym 200 metrów głębokości, nie ma poczekalni, jest tam przeciąg taki, że lampy ciągle gasną. O tem też nikt nie wie. N. p. w oddziale nadsztygara Babina na 8 »bremsbergu« pod sztygarem Dittrichem I nie było od 11 do 14 lutego świeżej wody;

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

w ogóle nie było wody. W ogóle ludzie się skarżą na bardzo częsty brak wody do picia. Naczynia w których woda do picia przychodzi, bardzo rzadko bywają wymywane. Dawniej ten, co czyścił kubły odchodowe, musiał myć naczynia do wody temi samemi rękami, któremi przed chwilą wyczyścił kubły odchodowe. Woda jest oczywiście zawsze mętna i nie do użycia. W wrześniu 1904 roku pewien górnik — widział to dozórca — pił brudną wodę na pokładzie »Pochhammer«. Dozórca powiada: Jak możesz taką pić wodę? Górnik po napiciu się dostał bowiem zaraz womitów. Dozórcy odpowiedział górnik: tak, kiedy wody nie ma, wody w ogóle nie dostajemy.

A teraz jeszcze słówko o szychtach pobocznych i nadszychtach. Pokład »Pochhammer« jest najgorętszy na kopalni Król. Ludwiki. Było tam w miesiącu lutym na jednem miejscu 34 stopnie C., na innem 37 stopni, i ludzie musieli tam 10 godzin pracować. Jeżeli rząd domaga się zdrowotnego maksymalnego dnia pracy, to powinien najpierw na kopalniach fiskalnych dać dobry przykład. Na tym pokładzie wybuchł pożar 13, 14 i 17 lutego. Ludzie musieli tam od 5-tej godziny rano do 7-mej godziny wieczorem pracować przy straszliwej gorączce. Mości panowie, dla czego nie posłano tam innej partyi? Gdyby posłano drugą szychtę, to trzebaby każdemu robotnikowi zapłacić około 3,60 m., a tak musieli ludzie się zadowolić 1,25 m. zarobku za połowę szychty pobocznej. Jeżeli państwo tak postępuje, to nie jest państwem socyalnem; wyzyskuje ono robotnika w najgorszy sposób i prywatnym przedsiębiorcom daje jak najgorszy przykład, jaki tylko pomyśleć sobie można.

Do naczyń n. p., któremi wodę się czerpie, nie może ręka się zmieścić, ażeby je wymyć. Przyrzeczono kupić szczotki do mycia, ale tych dotąd nie ma. Z nieczystych naczyń nie może woda oczywiście być dobrą.

Mości panowie, o traktowaniu, jakiego robotnicy doznają, jak ich wyzywają, mógłbym panom piękne przytoczyć przykłady. Nazywają ich łajdakami, cuchthauznikami i jeszcze gorzej. Człowiek przyzwoity musi się formalnie wstydzić, żeby publicznie powtarzać te czyny bohaterskie tych »niemieckich drobnych środków.« Ale spodziewam się, że p. minister handlu zarządzi, co potrzeba, ażeby robotnicy, zatrudnieni na kopalniach fiskalnych, byli traktowani jako ludzie, jako obywatele, gdyż tego w pierwszej linii żądać trzeba od zakładu fiskalnego. Przedsiębiorstwa fiskalne powinny być wzorem dla innych, przynajmniej roszczą sobie do tego prawo, ale dotąd kopalnie fiskalne prowadzi się w taki sposób, ażeby z nich wybijać jak największe zyski, ażeby robotnika wyzyskiwać i ograbiać go z jego praw. To przecież raz zmienić się musi.

M. p., nie widzimy też w projekcie jeszcze jednego dawnego żądania górników, a mianowicie sposobu wykazu uzdolnienia dla tego, który ma pójść do kopalni. Teraz przy tym strajku znów widzieliśmy, że pracodawcy w Westfalii wysyłali swych agentów w Poznańskie i na Śląsk w okolice rolnicze, w nasze strony ojczyste, i starali się werbować ludzi do Westfalii, ażeby po ukończeniu strajku wyrzucić ich na ulicę, i to ludzi takich, którzy kopalni nigdy nie widzieli, którzy w ogóle żadnego zrozumienia nie mają na to, co to jest praca w kopalni, którzy nie są wcale świadomi niebezpieczeństw, jakie dla nich i ich współbraci wyniknąć mogą. Dla tego żądają robotnicy i, mojem zdaniem zupełnie słusznie, ażeby tylko ci wjeżdżać mogli, którzy jakiś czas pracowali i wykazali się z tego świadectwem. Ale państwo nie robi lepiej, jak przedsiębiorcy prywatni. Podczas obrad nad sprawami górniczemi podniosłem, że na kopalni Król. Ludwiki podczas strajku przyjmowano zagranicznych robotników. M. p., znacie nasze stanowisko w sprawie pobytu poddanych zagranicznych. Żądamy, aby Polacy z Galicyi i Król. Polskiego u nas swobodnie i bez przeszkody mieszkać mogli tak długo, jak chcą i jak im się podoba. W walce przeciwko samowolnemu wydalaniu naszych rodaków z granic państwa pruskiego nie ustaniemy. Ale jestem tego zdania, że jest rzeczą niesłuszną, jeżeli rząd państwowy cierpi, że ludzi z państw sąsiednich jedynie tak długo i w tym celu sprowadza się do nas, ażeby opór naszych robotników został złamany, by usprawiedliwione ich żądania przez to zniweczyć. Pan komisarz odpowiedział mi naówczas: Zasięgnąłem informacyi i otrzymałem wiadomość, że wszelkie wiadomości gazet i twierdzenia, jakobyśmy sprowadzili robotników zagranicznych, są niedorzecznością. Pomimo to mam słuszność, panie komisarzu rządowy. Wprawdzie nie zarząd kopalni Król. Ludwiki sprowadził ich bezpośrednio, tylko zarząd ten ma pośredników, a ten pośrednik, który dostarcza konie dla kopalni, sprowadził ludzi. Ludzie ci nie byli Polakami, tylko Rusinami; przyjaźń rządu pruskiego do Rusinów w ostatnim czasie mocno wzrosła. Pośrednik sprowadził Rusinów, a zarząd kopalni wyszedł czysto, ale w gruncie rzeczy wychodzi to na jedno. Za ludzi tych trzeba płacić składki inwalidzkie i knapszaftowe, przynajmniej w ostatnim czasie, a więc należą do kopalni i bez wiedzy żarządu nie byliby się do niej dostali. Ten stokrotny pośrednik przez lata całe nie płacił za swych ludzi składek. Miał mu o to być proces wytoczony, ale sprawa ucichła. W projekcie nie widzimy też zakazu pracy kobiet i przepisu, że dyng na żądanie górników powinien być piśmiennie zrobiony. Powrócę jeszcze do tej sprawy przy następnych czytaniach.

M. p., podnoszono jeszcze wiele innych rzeczy przeciwko obecnemu projektowi. Mówiono, że ceny węgla ogromnie pójdą w górę, że wielki przemysł za granicę będzie musiał wyciągnąć, że przedsiębiorcy zostaną zanadto obciążeni i t. d. Wszystkie te twierdzenia są tak samo stare, jak nie wytrzymują krytyki. Zawsze to słyszeliśmy, ile razy chodziło o to, ażeby coś postąpić w sosocyalnem ustawodawstwie. Zawsze przemysł ma być tak obarczony, że ma zniszczeć. Ale nigdy to nie nastąpiło. Nie potrzebuję panom odczytywać gazet giełdziarskich z dywidendami, jakie płacą kopalnie. Dywidendy pomimo wydatków na socyalne sprawy wcale się nie zmniejszyły, tylko zwiększyły, i sądzę, że są tak wielkie, iż właściciele kopalń bardzo dobrze znieść mogą małe obciążenie. Z tego nietylko oni sami, ale robotnicy i cały ogół będzie miał pożytek.

M. p., jesteśmy oczywiście za tem, żeby projekt odesłać do komisyi, ale nie na to, żeby przy projekcie to lub owo pogorszyć, tylko dla tego, żeby go ulepszyć jeszcze. Prosimy wysoką Izbę, ażeby i nam w komisyi przyznała jedno miejsce. Zastępujemy setki tysięcy naszych rodaków, zatrudnionych w kopalniach, którzy tak ze Śląska, jak Westfalii zwrócili się do nas, ażebyśmy bronili ich spraw. Dla tego prosimy wysoką Izbę, ażeby i mojemu stronnictwu, jakkolwiek jest liczebnie małe, przyznała jedno miejsce w komisyi.

(Brawo! u Polaków.)

Położenie w Królestwie Polskiem.

Warszawski korespondent »Nowej Reformy« pisze:

Jakby w odpowiedzi na odezwę »wydziału spiskowo-bojowego P. P. S.«, rozrzuconą po mieście, zapadły w sądzie wojennym dwa wyroki śmierci przez powieszenie, a to na podstawie § 18 rozporządzenia o wzmocnionej ochranie i odwołania się do § 279 ustawy wojennej, orzekającej w czasie wojny karę śmierci tak samo za popełnione zabójstwo, jak za zranienia i wszelkie inne gwałty, jakoteż czynny opór stawiany władzy. Przed ten sąd stawionych zostało z nakazu generał-gubernatora Maksymowicza kilku oskarżonych, a dzień dzisiejszy rozpoczął nową listę męczeństwa polskiego.

W pierwszej sprawie pod przewodnictwem generała Strelnikowa (wroga Polaków), z udziałem czterech oficerów, jako wotantów, stanął, jako oskarżony, Jan Zaprzałek, lat 25, robotnik lakierniczy z fabryki Gostyńskiego. — Śledztwo stwierdziło, iż w czasie rozruchów 10 lutego strzelił z rewolweru w miejsce, gdzie rozpędzali demonstrantów rewirowy z stójkowym, nie trafił i nie ranił nikogo, a strzelał w stanie zupełnie nietrzeźwym, gdyż stwierdzono, iż był pijanym. Bronił podsądnego adw. Leon Papieski. Wyrok śmierci zapadł jednogłośnie.

W drugim wypadku przewodniczył generał Nowicki, bronił adw. Lemański, Podsądnym był Antoni Pilaszek, lat 26, wyrobnik, oskarżony o to, że w czasie rozruchów 31 stycznia potrącił drągiem żelaznym w rękę stójkowego. Na ręce rzeczoznawcy nie stwierdzili żadnego znaku, ani sińca, ani rany. Mimo to oskarżony jednogłośnie skazany został również na karę śmierci.

Wyroki te będą w sobotę przedstawione Maksymowiczowi do podpisania lub złagodzenia kary. W pierwszym wypadku zdaje się nie ulegać kwestyi, iż Maksymowicz podpisze wyrok. Opinia publiczna oczekuje złagodzenia, czy się pomyli, trudno przeczuć wobec braku wszelkich istancyi o nieszczęśliwych z naszej strony a przy presyi terorystycznej opinii rosyjskiej wojskowej z drugiej. Za dowód jej haniebnego znieprawienia niech służy fakt wprost niewiarygodny, gdyby nie naoczny. Widziałem dziś pocztówkę z fotografią »usmieritielej Palaczków«, zrobioną w zakładzie fotograficznym na Nowym Świecie podczas wielkiego strejku w międzyczasie jednej z licznych zwycięskich wypraw gwardyjskiego pułku ułanów. Fotografia przedstawia czterech oficerów z bezczelnie zwycięskiemi minami w postawie siedzącej, a za nimi pięciu wachmistrzów w postawie stojącej. Wszyscy trzymają w rękach nahajki, zaś u stóp grupy leży ich kilka skrzyżowanych, jako zwycięski emblemat.

Wybryki zdziczenia czynownictwa doprowadzają niektórych wprost do obłędu, jak się to stało z komisarzem Rastiagajewem, który w restauracyi na dworcu wiedeńskim dobył rewolweru i chciał strzelać do niewinnego człowieka (poza służbą), zmuszając go pod grozą śmierci, by ukląkł i całował go w kolana i stopy. Wzięto go do zakładu, lecz ile nadużyć i zbrodni mógł popełnić aż do tego czasu, o których nic się nie wie. Niemniej oryginalnie wykonuje

władza obowiązki tłumienia rozruchów na prowincyi.

W całem Lubelskiem objeżdżają kuligiem wsie naczelnicy powiatowi, każdy ze sotnią kozaków. Przybywszy na miejsce, każą spędzać lud, a zsiadłszy z koni, z dobytemi pałaszami otaczają półkolem gromadę, do której »trzyma« mowę p. naczelnik w duchu uspokojenia, którego ostatecznym argumentem jest, w przeciwnym razie obiecanka wieszania każdego opornego na byle przydrożnem drzewie.

Do ilustracyi chwili należy i to, że sołtysi, wójci i gajowi, którym teraz rozdano świeżo oznaki ich godności z rosyjskiemi tylko napisami na blachach, nie chcą ich przyjmować, wołąc się raczej wyrzec i stanowiska i dochodów, wobec zapowiedzianego im w przeciwnym razie teroru socyalistów. Dotychczas bowiem, na podstawie ukazu carskiego z r. 1864, były wszystkie napisy dwujęzyczne, ponad orłem rosyjski, pod nim polski. Szczegół ten uzupełnia podjętą obronę używania języka polskiego w urzędowaniu gminnem.

Na wszystkich komorach wzmocniono rewizye do tego stopnia, że po przyjściu pociągów z zagranicy niejednokrotnie odrywa się podłogę w wagonach, rozbiera się zupełnie lokomotywy.

W Warszawie mnożą się spełniane na znanych szpiegach wyroki. Dwa indywidua zakłuły sztyletami stróża domu l. 41 przy ul. Pańskiej, Franciszka Wiśniewskiego, gdy stał w bramie na posterunku. Był to szpieg, który wydał swego czasu policyi cały klub socyalistów, odbywający narady w domu pewnym przy ulicy Śliskiej. Obstawiono wówczas oba wyjścia domu wojskiem i aresztowano 48 osób. Obaj sprawcy zemsty umknęli.

Polska.

Zabór pruski.

Polacy na obczyźnie.

Czytamy w »Wiarusie« bochumskim:

»Towarzystwo polskie« w Oberhausen wygrało proces, jaki miało z policyą o rogatywki. Prokurator nie zadowolił się jednak takim wyrokiem i wniósł apelacyę.

»Tow. św. Antoniego« w Oberstyrum otrzymało mandaty karne za to, że brało udział w pielgrzymce do Kevelaer przez miasto Oberhausen. Towarzystwo nie zapłaciło kary, lecz odwołało się do sądu.

W ostatnim tygodniu policya w Oberhausen przegrała przed sądem w Duisburgu 2 procesy w sprawie »Sokoła«.

Policya w Oberhausen chce sobie widocznie zdobyć sławę w »ciętości« wobec Polaków, przez co dziś zdobyć sobie można łaskę rządu pruskiego i — hakatystów.

Nowy sprzedawczyk.

Z Drachowa piszą do »Lecha«, że pan Mężydło poszedł za przykładem pana Knasta i sprzedał gospodarstwo komisyi kolonizacyjnej obejmujące 100 mórg dobrej ziemi. — Stan jego majątkowy jest takim, że sprzedać nie potrzebował.

Zabór rosyjski.

Wyrok na rezerwistów.

Z Siedlec donoszą do »Słowa Polskiego«: Dnia 27 marca sąd wojenny wydał wyrok na 56 rezerwistów, oskarżonych o opór przeciwko władzy, wywołany skutkiem surowego obchodzenia się oficerów z podwładnymi. — Trzech Polaków i żyda skazano na rozstrzelanie, trzech do rot aresztańskich, trzynastu na ciężkie więzienie, resztę uniewinniono. — Wyrok wywołał w mieście słuszne oburzenie i jeszcze bardziej podniecił wrogi nastrój w stosunku do rządu carskiego. W dzisiejszych warunkach ogłoszenie mobilizacyi ponownej byłoby hasłem do poważnych rozruchów. Policya zapewnia, że powołani będą tylko do ćwiczeń — nikt jednak nie daje temu wiary.

Wieża Jasnogórska.

Warszawski »Goniec« donosi z Częstochowy: Roboty około odbudowy wieży klasztornej Jasnogórskiej prawie ukończone. Przybędą jeszcze tylko na szczytach kopułki, które wkrótce mają być przywiezione z Warszawy. Wieża w rusztowaniu góruje jak dawniej nad okolicą. Wewnątrz klasztoru ukończono też wiele napraw. Na korytarzach klasztornych ustawiono nowe i gustowne konfesyonały w miejsce dawnych prowizorycznych.

Wiadomości ze świata.

Zajście w parlamencie.

Po przyjęciu noweli do ustawy urzędniczej i etatu dodatkowego dla niemieckiej Afryki południowo-zachodniej, zaproponował marszałek hr. Ballestrem odroczenie parlamentu do 2 maja. Sprzeciwił się temu centrowiec dr. Spahn i żądał odroczenia parlamentu aż do 10 maja.

Wniosek posła Spahna podobał się wszystkim stronnictwom, tylko imieniem narodowych liberałów poseł Büsing poparł marszałka.

Za odroczeniem parlamentu do 10 maja głosowali wszyscy posłowie, z wyjątkiem narodowych liberałów.

Marszałek Ballestrem, ogromnie wzburzony, zbliżył się po posiedzeniu do posła Spahna i wymawiał mu, że zajął oporne stanowisko, przyczem obaj tak się ostro starli, że dr. Spahn zemdlał i musiano posłać po lekarza.

W krużgankach parlamentu opowiadano, że dla tego nie zgodzono się na wniosek marszałka, ponieważ on działał bez porozumienia z wicemarszałkiem i przywódzcami stronnictw, a więc samowolnie.

Hrabia Ballestrem tak był roztargniony z powodu tego zajścia, że zapomniał nawet życzyć posłom wesołych świąt, jak to zwykle czyni.

W pruskiej izbie poselskiej wakacye miały się rozpocząć w sobotę i trwać również do 10 maja.

Sejm pruski

zajmował się w piątek rugami wyborczemi. Chodziło o mandaty z okręgu mogileńsko-wągrowieckiego konserwatysty Wolffa i wolnomyślnego Peltasohna. Obadwaj ci panowie wybrani zostali jako kompromisowi kandydaci niemieccy postawieni przeciwko naszym kandydatom. Nieformalności przy wyborach były tego rodzaju, że komisya sejmowa unieważniła wybory i odnośny jej wniosek był właśnie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia.

Za wnioskiem komisyi przemawiali poseł nasz p. dr. Mizerski, wolnomyślny poseł Keruth i centrowiec hr. Praschma — za ważnością wyborów przemawiał liberał Seydel i konserwatysta Bosse.

W głosowaniu wniosek komisyi upadł i większość liberalno-konserwatywna bez względu na nadużycie wyborcze uznała mandaty za ważne!

Za ważny uznała też izba wybór posła Rzesnitzka, konserwatysty, w okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku wbrew protestu centrum.

Następnie izba obradowała nad wnioskiem wolnokonserwatysty Gampa, popartem przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Polaków i liberałów o zmianę prawa górniczego. Dyskusyę nad tym wnioskiem w końcu przerwano i izba odroczyła się do dnia 10 maja.

Zjazdy panujących.

Spotkaniom się cesarza Wilhelma z królem włoskim i króla angielskiego z prezydentem francuskim Loubetem przypisuje prasa wielkie znaczenie i wysnuwa ze zjazdów rozmaite kombinacye. Prasa francuska podnosi, iż z podróżą cesarza niemieckiego wiąże się sprawa marokkańska, czemu znów przeczą dzienniki niemieckie i zaznaczają, że chodziło tylko o podtrzymanie trójprzymierza, jak to cesarz zaznaczył w swym toaście podczas uczty w Neapolu.

Przypuszczają też, iż przeciwko trójprzymierze między Francyą i Anglią dla wzmocnienia którego odwiedzał król Edward Francyę.

Paryzki »Matin« potwierdza doniesienie »Tempsu«, że wracając z morza Śródziemnego, król Edward po raz drugi spotka się z Loubetem i że wówczas dwa dni zabawi w Paryżu.

Rząd i Kościół we Francyi.

We francuskiej Izbie deputowanych skończyła się w czwartek jeneralna dyskusya nad projektem rządowym, dotyczącym rozłączenia państwa z Kościołem. Nie wiadomo jeszcze, kiedy rozpoczną się rozprawy specyalne. Masoni i radykałowie pragną, aby to nastąpiło jak najprędzej. Ale nawet, gdyby ich życzenia się spełniły, rozprawy szczegółowe potrwają bardzo długo, gdyż nie tylko ze strony katolickiej, lecz także liberalnej przedłożono mnóstwo wniosków o zmianę projektu, do których bodaj wystarczy czas pozostający Izbie deputowanych jeszcze do nowych wyborów.

Rząd rosyjski a Szwajcarya.

Rząd rosyjski wystosował do rządu szwajcarskiego energiczną notę, w której oświadcza, że gościnność, udzielaną rosyjskim rewolucyonistom przez Szwajcaryę, uważa za nieprzyjazne zachowanie się względem Rosyi. Skutkiem tego nastąpi prawdopodobnie wydalenie wielu rewolucyonistów rosyjskich z Szwajcaryi.

Wykolejenie rosyjskiego pociągu wojskowego.

Do »Nowoje Wremia« telegrafują z Charbina, że pociąg wojskowy, który wyjechał z Charbina, wykoleił się po drodze. Wina spada na maszynistę i palacza, którzy spali skutkiem znużenia. Pociąg najechał na drugi pociąg wojskowy, który jechał ku Charbinowi. 8 żołnierzy jest zabitych, 26 rannych.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Właściciel młyna parowego i kilku kamienic p. J. Smolin popadł w konkurs. Przyczyną upadku jego było podobno przeważnie umieszczenie zbyt wielkich kapitałów w nieruchomościach, skutkiem czego zabrakło mu pieniędzy na prowadzenie przedsię-

---

Walerya Szalay.

Za kraj i braci.

(Opowiadanie historyczne).

19) (Ciąg dalszy.)

— O to pułapka! — szepnął junacko. — Uważaj Staszku, byś głową nie nałożył!

I wysunąwszy się szybko z rowu, na ziemię się rzucił i pełzać począł jak wąż, między śpiącymi. Czat nie lękał się tu: żadna z nich nie patrzyła na własny obóz — pilnie za to patrzył na śpiących i na ciemne otwory rycerskich namiotów. Raz szmer jakiś go doleciał i chłopak przylgnął do ziemi, bojąc się zdradzić bodaj ruchem jednym i leżał cicho tuż obok opasłego Niemca, który sapał głośno, nie przeczuwając jakiego ma towarzysza!... Wreszcie obóz skończył się i teraz trudność nowa nastręczyła się chłopcu: trzeba było przebyć jasną równinę między obozem niemieckim a puszczą, nie zwróciwszy na siebie uwagi straży... Staszek nie stracił otuchy.

— Za sprawę świętą idę, za ziemię i braci, czegoż się mam bać? Toż Pan Jezus ze mną! — szepnął.

Na równinie onej widniały tu i owdzie kępy olszyn, podszyte gąszczem młodym, chłopak przemykać się jął ostrożnie od jednej do drugiej. Powoli mu to szło, bo czynił to wtedy jeno, gdy strażnik w inną odwrócił się stronę, wszelako po pewnym przeciągu czasu poczuł tchnienie surowe i chłodne, podniósł oczy i omal nie krzyknął z radości.

Puszcza była przed nim!

Staszek już nie dbał na Niemców ni na straże, w kilkunastu skokach dopadł zbawczej gęstwiny, zanurzył się w nię i wtędy dopiero przystanął, dysząc ze wzruszenia i uciechy, teraz dopiero pojął całe niebezpieczeństwo przebytej drogi, zrozumiał że cudem chyba uszedł śmierci i pełen wdzięczności pokornej na kolana się rzucił.

VII.

Dalsza podróż poszła mu już szybko; puszczę znał na wylot i była mu ona księgą otwartą, to też już koło południa natknął się na oddział polski. Spostrzeżono go i otoczono natychmiast, z podziwem patrząc na odzież jego pokrytą zaschłem błotem i twarz młodziuchnę.

— Ktoś ty? — pytał dowódzca, rycerz poważny o surowej i szlachetnej twarzy.

— Staszek jestem, z Głogowa! do króla idę! — odparł chłopak, uradowany że swoich spotkał.

— Skąd?!... Z Głogowa?! wykrzyknął zdumiony rycerz. — Przecie tam Niemcy stoją!

— To też przekradać się musiałem. Powiedzcie mi panie, kędy króla znajdę?

Ale rycerz patrzył nań podejrzliwie.

— Dziw! Dziw! — mruczał. — Jeśli ty naprawdę z Głogowa, tedy ptakiem chyba jesteś, inaczej przez Niemców nie przedostałbyś się!

Staszek wzburzył się w jednej chwili.

— Ot, pierścień Wojsława! — wybuchnął z gniewem — może uwierzycie mi teraz! Choć nie wiem, czym dobrze zrobił pokazując ów znak wam, nieznajomym!

Rycerz roześmiał się rozweselony.

— Uspokój że się! — odparł. — Skarbimierz jestem i zaufać mi możesz.

Staszek wiedział, że imię to nosi zaufany przyjaciel i doradca króla Bolesława i zawstydził się swego uniesienia w obec człeka starszego i zasłużonego.

— Wybaczcie, wasza miłość! — rzekł ze strachu. Przywykliśmy w Głogołowie ostrożni być i nie wiedziałem, że tak blisko królewski hufiec napotkam!

— No, no! Nie mam ci za złe ostrożności, jeno popędliwości nie chwalę! Nie frasuj się jednak, z wiekiem ochłodniesz! Teraz siadaj na onego luźnego konia i jedź z nami!

Staszek usłuchał. Puścili się szybko, co nie przeszkadzało jezdnym gwarzyć z sobą z cicha.

— W orszaku Skarbimierza było chłopców młodych paru i ci otoczyli wnet Staszka.

— Wiesz, skąd wracamy teraz? — — spytał jeden z nich. — od cesarza Henryka!

— Nie może być! — zawołał zdumiony chłopak.

— Jużci! Król Bolesław, widząc że z Niemcami krucho, a nie chcąc darmo krwi przelewać, posłał naszego Skarbka do Henryka, przyrzekając mu, że jeśli zaraz Polskę opuści, król dozwoli mu bezpiecznie, a wojskom całym do Niemiec powrócić.

— I co Henryk na to? — pytał zaciekawiony chłopak.

— Ani słyszeć nie chciał! — Ciągle jeno obstawał przy tem, by pan nasz grzywny mu zapłacił i lennikiem jego się uznał. »Ja go nauczę!« — wołał z gniewem. — »On śmie opierać się umie?! ugnę ja mu ten kark hardy!«

Staszek słuchał i oczy iskrzyły mu się.

— I co? I co?! — pytał niecierpliwie.

— Skarbek aż kipiał z gniewu, ale że to on wolę żelazną ma, więc nie uniósł się, jeno z zimnym, szyderczym wzrokiem popatrzył na miotającego się cesarza niemieckiego.

— Miłościwy panie! — rzekł. — I wam też wojna owa bez strat nie obejdzie się, zważcie, czy warto ponosić je!

Wtem książę Zbigniew, co stał przy Henryku, szepnął mu słów parę — cesarz skinął głowę i kazał przynieść skrzynię olbrzymią, otworzył ją i aż olśniło nas, taka tam moc klejnotów jarzących była i lśniała jak tęcza! Cesarz patrzył długo, wymownie na Skarbka.

— Bolesławowi zwycięstwo wróżysz — rzekł — spojrz: mam ja czem wynagradzać tych, co wiernie mi służę!

Zrozumieli wszyscy, że cesarz przekupić chce polskiego wodza, zrozumiał to i on i krwią się oblał na tę myśl. Przez chwilę milczał, hamując gniew straszny i oburzenie. Cisza zaległa — oczy wszystkich skierowały się nań, a on opanował się wreszcie: głowę podniósł dumnie, i postąpiwszy ku skrzyni zdjął z palca pierścień, w którym dyament olbrzymi iskrzył się jak ogień. Patrzyliśmy wszyscy, co z tego będzie, on zaś przełamał kółko złote, jak wosk kruchy i do skrzyni je cisnął.

— Idź złoto do złota! — rzekł z pogardą. — My, Polacy jeno w żelazie ostrem miłujemy się!

Henryk zbladł jak ściana, nie mógł jednak nic rzec na tę obelgę, bo pierwszy posła obraził, za sprzedawczyka go mając, milczał więc i wargi gryzł.

— Hab Dank! — rzekł wreszcie szyderczo, dyszącym z gniewu i wstydu głosem. — Dziękuję wam za chęć dobrą, z jaką pewno ów klejnot ofiarowaliście mi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

biorstwa przemysłowego; przy tej spekulacyi budowlanej zawikłał się w dodatku w proces z pewnym budowniczym, który spowodował zamknięcie młyna parowego. Sumę niepokrytego niedoboru obliczają dotychczas na około 120 tysięcy marek, podczas gdy aktywa są bardzo minimalne. Jak donoszą gazety niemieckie, p. Smolin popadł w melancholię, a przyczyniła się do tego także sprawa radcy sądu ziemiańskiego Blumberga z Bytomia, który odbierał od Smolina weksle, a któremu przełożona władza wytoczyła w pewnej przykrej sprawie śledztwo dysplinarne, które miało ten skutek, że p. Blumberga zawieszono w urzędzie. Panowie Smolin i Blumberg znani są już czytelnikom »Górnoślązaka« z procesu, który w lipcu z. r. toczył się przeciwko redaktorowi naszemu panu Wolskiemu za obrazę sędziów bytomskich. Obrazy tej dopatrzono się — jak wiadomo — w artykule omawiającym proces p. mecenasa dra Seydy z Katowic w sprawie Banków Ludowych; przyczem wyrażono twierdzenie, że nawet sędziowie sądu bytomskiego byli w stosunkach z polskiemi bankami. Odnosiło się to do radcy sądowego Blumberga, którego weksel, otrzymany od p. Smolina, dyskontowano w Banku Ludowym w Król. Hucie, jak to podczas rozpraw sądowych przeciwko redaktorowi naszemu stwierdzono.

— Znajdująca się obecnie w komisyi sejmu pruskiego nowela do ustawy górniczej, zdaje się, napełniła wielkim strachem górnośląskich baronów kopalnianych. »Deutsche Tageszeitung« donosi bowiem, że książe na Ujeździe Hohenlohe-Oehringen zamierza swe górnośląskie posiadłości kopalniane zamienić na towarzystwo akcyjne, ponieważ nie chce się poddać rzekomym niedogodnościom, jakie nowa ustawa górnicza nakłada na pracodawców. Ta sama gazeta podaje, że także i inni właściciele kopalń na Górnym Śląsku zamierzają iść za przykładem księcia Hohenlohego.

Obawy pracodawców są zupełnie nieuzasadnione, gdyż nowa ustawa bynajmniej im żadnej krzywdy nie wyrządzi, tak jak nie przyniesie pożądanych korzyści robotnikom.

Wełnowiec. Ofiarą strasznej zbrodni obłąkanego padł w sobotę lekarz knapszaftowy dr. Geissler. Gdy rano około godz. 9 szedł do lazaretu, zastąpił mu drogę przy przejściu kolejowem właściciel domu Grzybek z Dębu, który dawniej przez pewien czas internowany był w zakładzie dla obłąkanych w Rybniku, i wystrzelił doń z rewolweru, raniąc go w piersi. Gdy dr. Geissler wobec tego się odwrócił, Grzybek dał drugi strzał do niego i ugodził go śmiertelnie w skroń, tak że padł na ziemię. Następnie do leżącego już nieruchomo na ziemi dał jeszcze trzeci strzał, poczem uciekł; atoli wnet go wyśledzono i odstawiono do więzienia w Katowicach.

O sprawcy tego strasznego morderstwa donoszą, że cierpiał on na manię prześladowczą, która to choroba podobno dziedziczną jest w jego rodzinie. Złość swą już od dawna skierował na dr. Geisslera, pyniewaź ten swego czasu spowodował, iż Grzybka umieszczono w zakładzie dla obłąkanych w Rybniku a później w Kluczborku, a w ostatnim czasie również domagał się umieszczenia Grzybka w zakładzie, obawiając się, że jego chorobliwy stan umysłowy może się stać niebezpiecznym dla ogółu. Obawy te spełniły się, i to na osobie dra Geisslera samego.

Wirek. Kupcomi Sołtysowi z Kuźnicy skradli w nocy złodzieje wóz od pracy. Na wyśledzenie sprawców wyznaczono nagrodę, lecz dotychczas wszelkie poszukiwania były daremne.

Bytom. Niebezpieczny opryszek Stronczek, który podczas ostatnich roków sądów przysięgłych skazany został na 15 lat domu karnego, lecz obecnie jeszcze znajduje się w tutejszem więzieniu, jakoś nie bardzo chce się w pogodzić z swym losem. I tak w sobotę pozrywał kajdany i potłukł wszystko w celi, nie wyłączając pieca i dopiero zimnym prądem wody z sikawki ogniowej zdołano go ochłodzić i uspokoić, poczem przeprowadzono go do innej celi. Lecz tam mu się również nie podobało, gdyż w niedzielę znów pozrywał kajdany, rozbił piec, zabarykadował drzwi do swej celi, a z obmurowania okna powyrywał cegły. Przez dłuższy czas nie można było do jego celi się dostać, a wzmocniona straż więzienna i wojskowa musiały odbyć wpierw formalne oblężenie, zanim zdołano poskromić rozszalałego opryszka, którego ręce od targania kajdan są mocno skrwawione i poszarpane.

Zabrze. Piękny obraz stosunków familijnych i przyjacielskich wyłonił się podczas obrad sądowych przeciwko robotnikowi okolicznościowemu Janowi Klepce z Starego Zabrza. Gdy przed niedawnym czasem Klepek został wypuszczony z więzienia, w miejsce przyjemnego i miłego przyjęcia znalazł swą żonę i pachołka Rozkosza pijanych bez przytomności w mieszkaniu. Oszukany małżonek postanowił się zemścić i uczynił to w ten sposób, że uwodzicielowi swej żony ukradł 90 marek, poczem upiszwy się również, z pieniędzmi ulotnił się do Rybnika. Ponieważ K. już częściej za kradzież był karany, więc obecnie gliwicka izba karna skazała go na 1 rok domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych.

Koźle. Niemiła przygoda zdarzyła pewnemu zamiejscowemu panu, który przybył do Koźla na kołowcu (welocypedzie) i udał się do pewnego kupca przy rynku. Gdy po załatwieniu swej sprawy wyszedł na ulicę, zauważył ku swemu przerażeniu, że kołowca jego przed domem nie było, musiał go więc ktoś ukraść. Atoli pełniący na rynku i sąsiednich ulicach służbę policyanci oświadczali stanowczo, że nie widzieli żadnego kołownika ani na raciborskiej, ani na odrzańskiej ani wreszcie na kolejowej ulicy. Pozostawała więc jedyna możliwość, że złodziej ulicą szpitalną ulotnił się w stronę Reńskiej wsi albo Kłysowa. Ów pan pożyczył więc sobie kołowca od wspomnianego kupca i puścił się w pogoń; zwiedził Reńską wieś, Kłysowo, Chrzanowice i różne inne miejscowości, lecz naprono; nigdzie kołownika nie widziano.

Zrozpaczony wrócił do miasta, oddał pożyczone koło i postanowił pieszo wracać do domu. Tymczasem dochodząc do myta szosowego, ku wielkiej swej radości ujrzał tamże stojący przed drzwiami swój kołowiec, o którym był zupełnie zapomniał, że go wcale do miasta z sobą nie zabrał.

Antyszków. W tych dniach zdarzyło się tutaj straszne nieszczęście, którego ofiarą padł dawniejszy dozorca szosowy Böhm. Chcąc dostać się do domu, zabrał się na przygodnią powózkę, gdy nagle skutkiem wstrząśnięcia na pochyłej drodze w kierunku Brzesławic został wyrzucony z wozu na drogę tak nieszczęśliwie, że złamał kręgi i poniósł śmierć na miejscu.

Opole. (Tężec karku w gmachu sądowym.) W tych dniach odbywał się przed tutejszym sądem ławniczym termin w sprawie przekroczenia ustawy o polowaniu, przyczem stwierdzono, że jeden z pięciu oskarżonych pochodzi z domu, w którym grasuje tężec karku. Skutkiem tego przewodniczący sądu zwrócił przysłuchującej się publiczności uwagę na możliwość zarażenia i radził, aby publiczność opuściła salę, a podczas dalszych terminów dnia tego żadnemu z oskarżonych nie pozwolono zająć miejsce na ławie oskarżonych. Po południu po skończonych rozprawach sądowych całą salę poddano gruntownej desinfekcyi.

„Górnoślązak“
jest w każdej miejscowości rozpowszechniony, dlatego wszelkiego rodzaju ogłoszenia mają wielki skutek.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Wyprawa Rożdestwieńskiego.

Signapore, 10 kwietnia. Wczoraj o godz. wpół do 1 popołudniu przejechała koło Signapore ros. flota bałtycka w oddaleniu 7 mil od wybrzeża. Ponieważ na wszystkich okrętach palono węglem dającym dużo dymu, obserwowano słup dymu na odległość kilku mil. 47 okrętów przejechało w formacyi po czterech obok siebie, co przedstawiało wspaniały widok. Flota poruszała się z szybkością 8 węzłów. Okręty węglowe znajdowały się przeważnie w środku.

Korespondent Biura Reutera zbliżył się na małym parowcu do floty i miał sposobność przypatrzeć się okrętom z bliska. Opowiada on, że okręty noszą na sobie ślady długiej drogi. Na linii wodnej nagromadziło się wiele wodorostów. Flota składała się z 6 okrętów wojennych, 9 krążowników, 8 kontrtorpedowców, 3 pośpiesznych parowców, 3 okrętów floty ochotniczej, 16 parowców węglowych, 1 okrętu szpitalnego i 1 ratunkowego. Okręty wojenne miały węgiel na pokładzie.

Konsul rosyjski zbliżył się do floty i wręczył jednemu z torpedowców depesze. Wśród tego flota nie zatrzymała się. Następnie podjechał parowiec z konsulem rosyjskim do okrętu admiralskiego; konsul nie przeszedł na jego pokład, lecz rozmawiał z załogą z pokładu swego parowca. Konsul rosyjski przywiózł flocie bałtyckiej wiadomość o klęsce Rosyan pod Mukdenem.

Oprócz parowców korespondenta Biura Reutera i konsula rosyjskiego, nie pozwolono żadnemu statkowi zbliżyć się do floty.

W Singapore panuje wielkie poruszenie. Tłumy ludności wyszły na wybrzeże. Artylerzyści i minerzy czuwają bezustannie.

Singapora, 10 kwietnia. Flota rosyjska, która wczoraj tędy przejeżdżała, składała się z okrętów wojennych »Syssoj Welikij«, »Oleg«, »Adm. Nachimow«, »Dmitrij Donskoj«, »Awrora«, »Izumrud«, »Żemczug«, »Ałmaz«, »Ruś«, »Anadyr« i innych.

Nie było między okrętami pancerników »Kniaź Suworow«, »Imperator Aleksander II«, »Borodino« i »Oreł« wraz z przydzielonymi im krążownikami i torpedowcami.

Londyn, 10 kwietnia. Według doniesień tutejszych dzienników, admirał Togo czatuje na flotę rosyjską przy wejściu na morze południowo-chińskie, z zamiarem stoczenia tam bitwy. Leży w interesie Japończyków, aby floty rosyjskiej nie wpuścić na wody chińskie, gdyż wtedy krążące tam statki transportowe byłyby zagrożone.

Muzyka i polityka.

Petersburg, 10-go kwietnia. Zarząd tutejszego konserwatoryum dał dymisyę słynnemu kompozytorowi Rimskiemu-Korsakowowi, za to, że w liście otwartym stanął po stronie młodzieży. Wskutek tego najlepsi profesorowie, jak Grazunow, pani Gsipowa i inni, ustąpili dobrowolnie.

W świecie artystycznym panuje wielkie oburzenie przeciwko dyrekcyi.

Proces mordercy wielkiego księcia Sergiusza.

Moskwa, 10-go kwietnia. Proces mordercy w. ks. Sergiusza wyznaczono na 19-go kwietnia.

Śmierć Strossmayera.

Zagrzeb, 10-go kwietnia. Biskup Strossmayer umarł w sobotę o godzinie 4-tej po południu w swojej stolicy Diakowarze. Czynią tu olbrzymie przygotowania do pogrzebu, tego wielkiego patryoty chorwackiego i jednego z najwybitniejszych mężów w Słowiańszczyźnie.

Osiek, 10-go kwietnia. Zmarły biskup Strossmayer zapisał swój majątek po jednej trzeciej dla kościoła, seminaryum dla chłopców i dla kapituły. Oprócz tego porobił wiele legatów.

Na wczorajszem posiedzeniu kapituły mianowano dra Vorsaka jeneralnym wikarym. — Dzisiaj będą zwłoki biskupa Strossmayera zabalsamowane. — Pogrzeb w piątek o 9 przed południem.

Z Bałkanu.

Konstantynopol, 10-go kwietnia. Od czwartku zabarykadował się oddział Bułgarów w domu w Radowiszty (okręg Skoplia). Oddział ten rzucał bomby dynamitowe na tamtejszy garnizon, liczący 70 ludzi. Wczoraj odeszły z Strumicy posiłki wojskowe.

Katastrofa przy budowie rezerwoaru.

W sobotę rano zawalił się w Madrycie będący w budowie olbrzymi rezerwoar o pojemności 500.000 metrów sześciennych, wywołując straszną katastrofę. Przy budowie zajętych było w krytycznym momencie — według obliczeń tamtejszych dzienników — 435 ludzi. Z tych, jak sądzą, zginęło 235 ludzi. Z pod gruzów wydobyto wiele zwłok, a jeszcze około 70 ofiar ma się tam znajdować. Kilku rannych, wydobytych z pod cegieł i kamieni, zmarło w szpitalu.

Wypadek wywołał w mieście straszne wrażenie, zwłaszcza wśród robotników. Wszędzie wstrzymano pracę, Do uprzątania gruzów powołano 700 robotników. Na miejsce katastrofy przybył natychmiast król z rodziną, wszyscy ministrowie i gubernator. Na ulicach przyszło do żałobnych demonstracyi; tłumy kobiet przeciągały z czarnymi sztandarami, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Robotnicy i studenci zawiązali komitety ratunkowe, by zbierać składki.

Rada gabinetowa uchwaliła wybór komisyi śledczej dla stwierdzenia, na kogo spada wina. Komisya będzie się składała w połowie z cywilnych, w połowie z wojskowych; przewodniczyć będzie gen. Cerero.

— Szanownym Czytelnikom donosimy, iż przenieśliśmy wydawnictwo nasze z ulicy Młyńskiej w własnym domu

przy ul. Beaty nr. 16.

(Beatestr. 16.)

Redakcya, administracya i ekspedycya znajdują się w tylnym domu na pierwszem piętrze.

Księgarnia jest otwarta w tygodniu przez cały dzień, a w niedziele i święta, podobnie jak wszystkie inne składy.

Redakcya udziela porady prawnej w poniedziałki i czwartki od godz. 3 do 5 po południu.

Administracya jest otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 do 12 przed południem i od godz. 2 do 6 po południu.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Szanownych czytelników

prosimy, wciąż nam jeszcze nowych czytelników zjednywać. Każdy nowy czytelnik otrzyma obecnie się drukującą powieść »*Za kraj i braci*« od początku darmo.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr 1905 die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.**, mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko): ....

(Mieszkanie): ....

Obige M......... erhalten zu haben, bescheinigt

............, den 190

Kaiserl. Post ....

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na poczcie.

Swój do swego!

Chociaż obuwie i skóra znacznie podrożała, sprzedaję pomimo tego po dawnych najtańszych cenach, ponieważ zakupiłem przeszłego roku wielkie zapasy po niskich cenach. Więc każdy u mnie taniej kupi, aniżeli gdzieindziej. Ręczę za dobrą robotę z najlepszej i najpiękniejszej skóry. Szczególnie tanio dla dzieci do komunii św. od najskromniejszego do piękniejszego obuwia.

Robię także na zamówienie. Również przyjmuję wszelką reperaturę.

Mikołaj Masalski, mistrz szewski w Lipinach.

Mąka ryżowa ❀ Mąka jęczmienna

Hohenlohego

mąka owsiana dla dzieci.

Otrzymał Pan ?? już ??

mój najnowszy wspaniały

katalog?

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przyślę i Pan się przekona, jak tanio Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko"

z pełną gwarancyą

!!68,50 mk.!!

Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.

Hermann Deutsch,

wysyłka rowerów.

ul. Pocztowa 10.

Proszę kupować wyśm. delikates.

powidła

z fabryki powidła

Johannes Zuck, Magdeburg-Sdbg13.

i otrzyma pan tylko dobry towar:
Beczki około 125 funt., f. 13 i pół fen.
węborki 30-70 funt., funt po 14 fen.
Emal. węborki netto 25 funt 4,50 m.
„ „ „ 15 „ 3,25 „
„ poczt. „ brutto 10 „ 2,00 „
„ „ garnki „ 10 „ 2,50 „
„ garnki netto 25 „ 5,50 „
„ wanny „ 50 „ 10,00 „
„ „ „ 25 „ 5,50 „

Wszystko tu z miejsca za zaliczką.

Narzędzia gratis.

Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

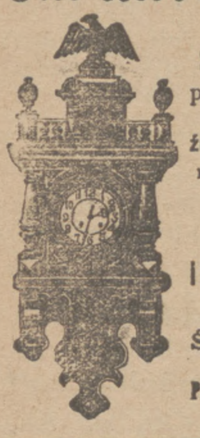
z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice

ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki

zegarków

i towarów złotniczych.

Ściśle rzetelny skład.

Pierwszy warsztat reparacyjny.

Inteligentna młoda

panienka

z zacnej rodziny uprzejma i łagodna w obejściu pragnie przyjąć od zaraz posadę za skromnem wynagrodzeniem do towarzystwa lub pielęgnowania samej pani lub też do dozoru nad dziećmi na czas letni lub na stałe. Zgłoszenia pod literą D. L. 100 do eksp. »Górnośl.«

Swój do swego!
Szanownym Gospodarzom z okolicy Wodzisławia polecam mój wynajęty **młyn** w Turzicy (Kl. Turze). Rzetelna usługa. Proszę mnie jako rodaka wspierać. Z szacunkiem
Maciej Buchta.

Poszukuję

2000 mk.

na I. hypotekę na nowy dom w powiecie kozielskim. Zgłoszenia przyjmuje
Nocoń, Katowice
Prinz Heinrich-Str. nr. 6.

Hotel

w mieście z salą i ogrodem jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. »Germania«.

Baczność!!!

DOM masywny z sklepem i wszystkiemi towarami kolonialnemi, ½ morgi roli za cenę 7,800 marek jest zaraz do sprzedania. Katolik-Polak ma pierwszeństwo.
Bliższ. wiadomości udziela
Józef Adamczyk
księgarz, Wielk. Dubensko.

Dom

z 14 pomieszkaniami i rocznym dochodem 1440 mk. w Małej Dąbrowce, oraz

gospodarstwo

z wielkim ogrodem, na którym można postawić kilka domów, i 2 łąki są zaraz do sprzedania.
Franciszek Broda,
Mała Dąbrówka.

Fotograficzne przyrządy

mam jak najtaniej do sprzedania.
Franciszek Grzonka
Górny Jastrzemb
pod Wodzisławiem.

Dobrze zaprowadzony

skład kolonialny

wraz z I. i 2. piętrem jest w dobrym położeniu w powiecie rybnickim do wynajęcia. Bliższ. wiadomości udzieli administr. »Górnośl.« pod lit. T. K. 500.

Chłopicy lub dziewczęta

do kantoru mogą się zgłosić.
Franc. Nowara, Bytom GŚ.
ul. Dworcowa 25 II. Telefon 1389.

Chłopiec

który ma chęć wyuczyć się introligatorstwa (Buchbinder) może się zgłosić.
G. Zwior, introligator w Lipinach.

Ucznia

przyjmie natychmiast
W. Caplicki, Katowice,
handel żelaza i magazyn sprzętów kuchennych.

Na święta, chrzciny i dla chorych

polecam mój

wielki skład win.

Wino węgierskie, słodkie butelka 1.20 mk. i lepsze
Wino węgierskie, wytrawne butelka 1.20 mk.
Wino medycynalne tylko dla chorych.
Wino czerwone butelka 1.00 mk. i lepsze.
Koniak ff. litr 1.50 mk. i lepszy.
Wszelkie gatunki wytwornych likierów po najtańszych cenach.
Specyalność: **naturalne wino z jabłek**
wyborny gatunek, but. 60 fen.

A. Jakubek, Zaborze B.

Za darmo

elegancki zegar salonowy

otrzyma każdy, kto zakupi u mnie 1000 papierosów „MIRODIS" z wyśmienitego tureckiego tytoniu. — Cena hurtowna 14,00 mk.

I. Malczewski, Katowice ul. Pocztowa 8

skład cygar i fabryka papierosów.

Na święta oddaje tanio towary wędzone

hurtownie i detalicznie.

Śledzie wędzone, piklingi, sielawki, węgorze, rolmopsy, śledzie delikatesowe, maryn. i pieczone, sardynki w oliwie itd.

Wszelkie gatunki sera.

Prawdziwy szwajcarski, limburski, monachijski ser domowy, harceński, ołomuniecki jako też wszystkie **sery śmietankowe.**

Specyalność:

4 duże sery harceńskie	10 fen.
10 sztuk ołomun. serków	10 fen.

Proszę o łaskawe odwiedzanie.

A. Jakubek, Zaborze B.

Zakupno okolicznościowe!

Obok kawiarni Lustiga.

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**
Regulatory 10,00 mk.
Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.
Budziki 1,75 mk.
Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.
Katowice, ulica Dworcowa 9. **Wrocław,** Ohlauerstrasse 10/11.

Obok kawiarni Lustiga.

Korzystająca wyprzedaż obuwia

po zdumiewająco tanich cenach.

Buty do roboty tylko **6,00 mk.**

Alfred Wachsmann

Bytom G.-Ś., ulica Krakowska 25

skład skóry i obuwia.

Komu na dobrym a przednim

papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „ABUR" żądać; które w każdej cenie są do nabycia!

„ABUR" rosyjska . . fabryka . . . papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym **Kraków**

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.
Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreślę z poważaniem
Jan Chlipalski
Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Baczność! Baczność!

Tyrolskie krzyże rzeźbione, obrazy, figury, książki itd.

mam tanio do sprzedania.

Michał Rzepka

Katowice, ulica Grundmanna.

Telefon nr. 1195.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie G.-S., ul. Tempła 5 I. p.

udziela

pożyczek na weksle

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

Wybór wielki.

Instrumenta muzyczne

jako to: skrzypce, klarnety, flety, trąby każdego rodzaju, **harmoniki, samogrające werki, gramofony, katarynki, cytry koncertowe i gitarowe z polskiemi melodyami** poleca po nadzwyczaj niskich cenach

Franciszek Niewczyk

jedyna **polska** pracownia instrumentów orkiestrowych na całe Księstwo **w Poznaniu,** ul. Wilhelma 14.

Adres: **F. Niewczyk, Posen, Wilhelmstr. No. 14.**

Cenniki wysyła darmo i franko.

Usługa rzetelna.

Prima wędzone **małe szynki** 6—8 funt.	funt 68 fen.
„ „ karbonada bez i z żebrami	funt 80 fen.
„ „ **mięso wołowe** albo Kluftstück (tak zw. Hamburskie mięso wędzone)	funt 80 fen.
„ to samo solone	funt 65 fen.
„ solone mięso wołowe bez kości	funt 50 fen.
„ „ mięso lickowe „ „	funt 35 fen.
„ gruba **wędzona słonina**	funt 65 fen.
„ **chuda słonina**	funt 65 i 72 fen.

poleca i dostarcza za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Na święta wielkanocne

polecam po tanich cenach:

Mąkę pszenną 0	¼ centn.	**3,00 mk.**
Mąkę pszenną 00	¼ centn.	**3,20 mk.**
„Kaiserauszug"	¼ centn.	**4,00 mk.**
Duże rodzynki	funt **30 fen.** i lepsze.	
Śliwki	funt 20 fen., teraz tylko **15 fen.**	
Śliwki	funt 25 fen., teraz tylko **20 fen.** i lepsze.	

Najl. margaryna w paczkach funt **70 fen.**
Margaryna z baryłek funt **60 fen.** i lepsze.
Borówki funt **35 fen.**, przy 5 funt. **30 fen.**
Kwaśna kapusta i ogórki
jako też wszystkie **konserwy i delikatesy** mam tanio do sprzedania.

A. Jakubek, Zaborze B.

Bardzo korzystne kupno

z powodu innego przedsiębiorstwa nadarza się osobom obrotnym nabyć za stosunkowo nizką cenę **DOM** masywny o trzech piętrach, w którym jest 15 pomieszkań i sklep, drugi mniejszy o 4 pomieszkaeiach z ogrodem i 24 budowiskami (bauplacami). Położenie jest bardzo korzystne w pobliżu kopalni i na głównej ulicy w powiecie rybnickim, w miejscowości, gdzie przemysł zaczyna się najlepiej rozwijać. Objaśnienia udzieli administr. »Górnoślązaka« ul. Beaty 16 pod literą **T. K.**

Bank ludowy

w Raciborzu

ul. Panieńska 9 **ul. Panieńska 9**

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w naszej gazecie.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.